

Stanisław Sierpowski

Poznań

Kontakty Polski i ZSRR w Lidze Narodów

Postawiony w tytule problem może być zaliczony do stosunkowo dobrze już rozpoznanych. Z różnych powodów wątek genewski w relacjach polsko-radzieckich jest obecny w licznych opracowaniach powstałych zarówno w okresie międzywojennym, jak i w różnych, jakże zmiennych czasach powojennych. Optymizm piszącego, że w zwięzłym szkicu zdoła przedstawić „ligowe” uwarunkowania relacji polsko-radzieckich okazał się jednak nieuzasadniony. Należy stwierdzić, że temat zasługuje na pogłębione studia i pełniejsze pokazanie zarówno działań obu państw na forum Ligi, jak i prób wykorzystywania jej do wzajemnych inicjatyw czy wręcz akcji. Problem leży także w tym, że były one najczęściej krytycznie oceniane w jednej lub drugiej stolicy, tylko incydentalnie w obu równo.

W szkicu opublikowanym w 2011 roku pt. *Polska w optyce Ligi Narodów* na kontakty między Polską i Związkiem Radzieckim w Lidze Narodów nie znalazłem miejsca. Wynikało to z asymetryczności międzynarodowej aktywności obu państw na forum i z udziałem Ligi Narodów, organizacji zaliczanej do fundamentów systemu wersalskiego¹. Zarówno z szerszej, jak i węższej perspektywy Polska i Rosja/ZSRR znalazły się po I wojnie w zasadniczo różnej sytuacji. Rewolucyjna Rosja była twórcą i absolutnym liderem Kominternu – międzynarodowej organizacji „świata pracy”, która powstała m.in. dla obrony Kraju Rad przed „światem kapitalistów”. Polityczną emanacją tego ostatniego był ustanowiony w Paryżu i uzupełniony w

¹ St. Sierpowski, *Polska w optyce Ligi Narodów*, w: *Druga i trzecia niepodległość. Dwa polskie dwudziestolecia*, red. R. Domke i in., Zielona Góra 2011, s. 433–446.

Waszyngtonie system polityczny i terytorialny, który w Piotrogradzie/Moskwie był uznany za niesprawiedliwy i nieprzyjazny. Ze skrajnie wrogim przyjęciem w Rosji spotkało się zwłaszcza powołanie do życia Ligi Narodów, którą od początku uważano za organizację przygotowującą antybolszewicką krucjatę. Ważnym elementem owych projektów miała być Polska, skonfliktowana przez tradycję złego sąsiedztwa, a teraz dodatkowo przez wojnę o granice. Konflikt ten miał istotne, zdaniem wielu historyków, zasadnicze znaczenie dla rozwoju stosunków między Polską a Rosją/ZSRR w okresie międzywojennym². Polską politykę międzynarodową, zdominowaną przez osoby ukształtowane mentalnie w czasach walki z rusyfikacją, cechowała tendencja „do izolowania ZSRR w Europie”³. Wśród ważnych, z różną siłą eksploatowanych czynników o historycznym znaczeniu, przypomniano o „kordonie sanitarnym” czy przedmurzu – głównie chrześcijaństwa, chociaż niejednokrotnie w ogóle cywilizacji zachodniej. Nie da się pominąć, tzw. prometeizmu obozu belwederskiego, silnie lansowanego przez Kościół katolicki.

Sprecyzowany temat może budzić także wątpliwości z powodu ram chronologicznych. Objęcie całego okresu międzywojennego trzeba opatrzyć uwagą, że ZSRR w Lidze Narodów znalazł się dopiero w 1934 roku. Był to zarazem czas, kiedy Polska była na etapie wycofywania swej aktywności międzynarodowej z udziałem i za pośrednictwem Genewy. Jaskrawym tego przejawem było zdystansowanie się Polski od obowiązków płynących z traktatu o ochronie mniejszości narodowych, de facto językowych, rasowych i religijnych⁴.

² A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002; T. Serwatka, *Stosunek obozu piłsudczyńskiego do Rosji Sowieckiej (1921–1939)*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 3.

³ A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji*, Warszawa 1982, s. 255.

⁴ W. Michowicz, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 r.*, Łódź 1963; *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918–1945*, red. A. Czubiński, Poznań 1984; C. Fink, *Defending the Rights of Others: The Great Powers, the Jews and International Minority Protection, 1878–1938*, New York–Cambridge 2004.

Oba te ważne dla dziejów LN wydarzenia miały miejsce podczas tego samego XV Zgromadzenia, które obradowało 10–27 września 1934 roku w gronie 54 państw. Niechętnym wobec polskiej demonstracji tłumaczono, że wraz ze wstąpieniem do Ligi ZSRR poważnie wzrosła groźba instrumentalnego wykorzystania mniejszości zamieszkujących wschodnie rubieże kraju. Trudne do pominięcia były też względy prestiżowe. Polsce wytracono dwa ważne argumenty uzasadniające jej „półstałą” obecność w Radzie. Skoro Niemcy Ligę porzuciły w listopadzie 1933 roku, upadła teza o konieczności równoważenia w instytucji genewskiej antypolskiej kampanii rewizjonistycznej. Przestał też ważyć pogląd, że Polska reprezentowała w Radzie „słowiański wschód Europy”. Wstąpienie ZSRR do Ligi utrudniało bezkrytyczne kultywowanie przekonania, rozpowszechnionego także wśród poważnych publicystów polskich, że obecność w LN pokazuje rosnące znaczenie międzynarodowe Polski „jej coraz większą rolę w świecie, jej ciągle się rozwijającą mocarstwowość”⁵.

Asymetrię aktywności Polski i Związku Radzieckiego na forum i za pośrednictwem Ligi uwypukla odmienne usytuowanie geopolityczne obu państw. Polska znalazła się w obozie zwycięskim, współtworzącym Ligę, której za sprawą Woodrow Wilsona nadano wyróżniające znaczenie. Tymczasem Rosja, jak to już podkreślono, była najwcześniejszym, całkowicie jednoznacznym krytykiem idei wilsonowskiej, uznanej za przejaw hipokryzji⁶. W antyligowej kampanii Rosja znalazła bardzo silnego i konsekwentnego sojusznika, z którym – ku powszechnemu zaskoczeniu – stworzyła tzw. linię rapallską. Przez wiele lat oddziaływała ona na politykę międzynarodową,

⁵ A. Bregman, *Liga Narodów 1920–1930. Bilans dotychczasowej działalności*, Warszawa 1931, s. 149.

⁶ Georgij Cziczewin notą z 24 października 1918 r. dopytywał się prezydenta Wilsona, dlaczego amerykański program pokojowy nie dostrzega „wyzwolenia Irlandii, Egiptu, Indii ani nawet wyzwolenia Filipin. Bardzo byśmy żalowali, gdyby te narody nie miały możliwości razem z nami, przez swych swobodnie wybranych przedstawicieli, wzięcia udziału w budowie Związku Narodów”, St. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I, Poznań 1992, s. 56; szerzej R. Iljuchina, *Liga Nacji 1919–1934*, Moskwa 1982.

szachując cały obóz zwycięski, w tym bodaj najsilniej Polskę⁷. Oba związane umową państwa nie skrywały bowiem wrogości wobec państwa zbudowanego na ziemiach od wieków (!) będących częścią Rzeszy lub carskiej Rosji. W plejadzie manifestowanej wrogości było miejsce na szczególne awanse wobec byłych obywateli, z różnych powodów niezadowolonych z powojennej przynależności państwowej. Na ich poparcie mogła też liczyć Litwa, będąca bardzo wyrazistym wrogiem Polski z powodu przynależności ziemi wileńskiej. Problem ten blokował aktywność Polski z państwami bałtyckimi⁸ oraz stanowił jeden z najważniejszych punktów propagandy antypolskiej w Genewie. Ranę tę Litwini i wszyscy wrogo lub niechętnie usposobieni wobec państwa polskiego i Polaków, rozdrapywali nie tylko przez cały międzywojenny czas. Poza wszystkim spór polsko-litewski, rozpatrywany na wszystkich piętrach ligowej maszyny, był jednym z pierwszych konfliktów międzypaństwowych, z którym Genewa nie zdołała sobie poradzić⁹.

Ominęła natomiast Genewę, Polskę i Rosję debata dotycząca tzw. wyprawy kijowskiej, łączonej – niesłusznie – z wojną podjętą przez Polskę przeciwko bolszewizmowi. Temat ten był podejmowany przede wszystkim przez obrońców Kraju Rad, którzy sugerowali przygotowania interwencji pod szyldem Ligi. Dementi ze strony Sekretariatu nie odnosiły skutku. W komunikacie Sekretarza Generalnego rozpowszechnionym przez prasę

⁷ Z obszernej na ten temat literatury polskiej zob. S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966; A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz*, Warszawa 1992; J. Holzer, *Kompleks Rapallo*, Warszawa 1999; *Genoa, Rapallo and European reconstruction in 1922*, red. C. Fink i in., Cambridge University Press 1991; P. Shekarloo, *Maltzan – the Architect of Rapallo: Weimar Foreign Policy, German-Soviet Relations and the Treaty of Rapallo*. Research Paper, GRIN Ed. 2010.

⁸ Zob. m.in. A. Skrzypek, *Związek Bałtycki*, Warszawa 1972; tegoż, *Stosunki polsko-litewskie 1918–1939*, Gdańsk 1997; A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993

⁹ P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996; tegoż, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997; St. Sierpowski, *Międzynarodowy rezonans normalizacji stosunków polsko-litewskich w 1938 r.*, w: *Kultura polityczna w Polsce*, t. VI, cz. 1, *Litwa w polskiej tradycji i kulturze politycznej*, red. M. Kosman, Poznań 2006.

londyńską 22 lipca 1920 roku informowano, że sugestia jakoby jakiś członek Sekretariatu „jest lub był zaangażowany w to aby pozyskać Rumunię lub jakieś inne państwo do podjęcia wrogich działań przeciwko władzom sowieckim jest z gruntu fałszywa”. Wyjaśniano też, że żaden członek Sekretariatu nie może się wypowiadać w imieniu Ligi. Nie mogła też wchodzić w grę żadna mediacja Ligi pomiędzy Polską a władzami radzieckimi, bowiem Rada nigdy nie zajmowała się tą sprawą. „Ewentualna mediacja mogłaby mieć miejsce – głosił komunikat Sekretarza Generalnego – gdyby problem ten został przedstawiony przez jedną z zainteresowanych stron lub jakiegoś członka Ligi Narodów”¹⁰.

Powyższe nie oznacza braku żywego zainteresowania Ligi jako instytucji skupiającej czynnych polityków i dyplomatów wydarzeniami niosącymi ryzyko nieobliczalnych konsekwencji dla Zachodu, jeśliby przestroga Lloyda George’a o zlaniu się niemieckich oficerów z masami żołnierskimi Rosji stała się realna. Wcale nie odosobniona była opinia lorda Roberta Cecila, jednego z najbardziej czynnych polityków brytyjskich w Lidze, że wśród najpilniejszych spraw wymagających aktywnego zaangażowania Ligi był właśnie węzeł rosyjski oraz kwestia Europy Centralnej. Zagrożeniem dla koniecznej stabilizacji – mówił w połowie 1920 roku do Paula Mantoux – był konflikt zbrojny wywołany przez Polskę i jej sąsiadów oraz Bułgarię. Zachęcał przeto lord Cecil do podjęcia przez Ligę „wyprzedzających wybuch dyskusji, gdyż wolałby przerwanie ciszy w taki sposób, a nie przez armaty; zawsze bowiem lepiej zapobiegać niż likwidować skutki konfliktu”¹¹.

Owo zapobieganie konfliktom zbrojnym było jednym z głównych celów Ligi, wedle głębokiego przeświadczenia Brytyjczyków, odgrywających zresztą

¹⁰ Archives de la Société des Nations (ASDN): 11/5948/4192; R. 572 (Notatka Sekretarza Generalnego Ligi Narodów, Londyn 22 lipca 1920 r.); zbliżoną w treści odpowiedź otrzymał George Barnes, członek delegacji brytyjskiej i Labour Party, który kwestię tę podniósł podczas I Zgromadzenia.

¹¹ ASDN, Fond Mantoux, p. 31, k. 22; notatka P. Montoux bez daty lecz około lipca 1920 r. Robert Cecil (*A Great Experiment. An Autobiography by Viscount Cecil*, London 1941, s. 127) jedynie wzmiankuje o konflikcie.

w niej przywódczą rolę. Ich wysiłki związane z rozbrojeniem i towarzyszącemu mu bezpieczeństwu stale uwzględniały imperialny status państwa i prowadzonej polityki. Storpedowanie protokołu genewskiego z 1924 roku, będącego – mało realistyczną zresztą – próbą pogodzenia bezpieczeństwa i rozbrojenia, otwarło drogę wiodącą do Locarno. Rysująca się tam perspektywa wprzęgnięcia Niemiec w europejską politykę (niekoniecznie realizowaną pod flagą Ligi Narodów) wymuszała podjęcie prac nad rozbrojeniem, które *vox populi* zaliczał do najważniejszych zadań Ligi. Zaproszenie do tych prac Związku Radzieckiego, jak również innych państw nie będących członkami Ligi, w tym Stanów Zjednoczonych, było koniecznością, jeśli rozmowy o rozbrojeniu miały być odebrane przez społeczeństwa jako poważne. Zaproszenie ZSRR, wystosowane przez Radę LN 12 grudnia 1925 roku, blokowało konflikt ze Szwajcarią bojkotowaną z powodu zabójstwa w Genewie dyplomaty radzieckiego Wacława Worowskiego¹². Uregulowanie tej sprawy przedłużało się. Mimo to prace Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej rozpoczęto. Zabiegał o to przede wszystkim Austen Chamberlain, który „stanowczo sprzeciwiał się czynieniu jakichkolwiek ustępstw Sowietom”. Mieściło się to w zasadniczej linii polityki brytyjskiej, której celem było oddalenie zachodu, a tym samym Ligi od Rosji¹³.

Formułowane przez różne państwa uwagi dotyczące procesu rozbrojeniowego miały tylko jeden wspólny mianownik – zabezpieczenie własnego bezpieczeństwa przy jednoczesnym osłabieniu potencjalnych agresorów. Ani Polska, ani Związek Radziecki nie należały pod tym względem do wyjątków. W orbicie sprzecznych punktów widzenia znalazła swoje antagonistyczne miejsce tzw. klauzula rosyjska. Pierwotnie chodziło o odroczenie wykonania konwencji rozbrojeniowej, przez europejskich sąsiadów Rosji, do czasu jej przystąpienia do rozbrojenia na tych samych warunkach. Od

¹² St. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław 2005, s. 85 i n.

¹³ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990, s. 138 i n.

końca listopada 1927 roku, kiedy ZSRR uczestniczył w pracach Komisji Przygotowawczej do KR, zakres klauzuli rosyjskiej ewoluował w kierunku dodatkowych zabezpieczeń i specjalnych uprawnień do kontroli wykonywania konwencji rozbrojeniowej w Rosji. Liderem zabiegów o uznanie klauzuli rosyjskiej, jako integralnej części konwencji rozbrojeniowej, była Polska, która współdziałała z Finlandią, Łotwą, Estonią i Rumunią. Jej włączenie do projektu konwencji jako art. EC, odebrano w Moskwie jako akt wrogi. Trwającą kilka lat walkę o pozostawienie tego zapisu uznawano w Moskwie za pozbawiony podstaw, a więc nieuprawniony przejaw podważania wiarygodności państwa. Duży wysiłek polskiej dyplomacji w montowanie przekonującej większości dla jakiejś formy klauzuli rosyjskiej przynosił ograniczony efekt, niezależnie od spekulacyjno-teoretycznego charakteru całej dyskusji na ten temat. Głosowanie w grudniu 1930 roku nad wnioskiem ZSRR o wyłączenie art. EC z projektu konwencji rozbrojeniowej ujawniło aż trzynaście głosów wstrzymujących, przy dwunastu przeciwnych i dwóch będących za (ZSRR i Turcją)¹⁴.

Zmaganiom wokół tej kwestii towarzyszyło dążenie do poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim. Tendencję tę wspierały gwałtowne przemiany w Niemczech. Skokowo wzrosła liczba głosów oddawanych na hitlerowców z 2,6 proc. (w 1928 r.), do 18,3 proc. (w 1930 r.) i 37,4 proc. (w 1932 r.)¹⁵. Towarzysząca temu propaganda antykominternowska osłabiała „linię rapallską” będącą ważną osią polityki ZSRR wobec Europy Zachodniej. Załamywała się równocześnie współpraca radziecko-niemiecka na forum Konferencji Rozbrojeniowej, która po wieloletnich przygotowaniach rozpoczęła się 2 lutego 1932 roku w Genewie. Entuzjazm towarzyszący tej oczekiwanej

¹⁴ Wyczerpująco omawia W. Michowicz, *Sprawa tzw. klauzuli rosyjskiej w pracach Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej*, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. IV, Warszawa 1969; tegoż, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932-1937 a dyplomacja polska*, Łódź 1989, .s. 56 i n.

¹⁵ Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław etc. 1974, s. 162 i n.; *Faszyzm niemiecki z perspektywy półwiecza. Materiały i studia*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1985; T. Kotłowski, *Historia Republiki Weimarskiej (1919–1933)*, Poznań 1997.

inauguracji był ogromny, ale zarazem przedwczesny i iluzoryczny. Ogół polityków zdawał sobie sprawę, że opracowanie, przyjęcie i ratyfikowanie jednolitej dla całego świata konwencji rozbrojeniowej było zamierzeniem niewykonalnym. Idealistów pogrążały pierwsze i kolejne tygodnie obrad, kiedy delegacje prezentowały dobrze znane stanowiska i założenia programowo-polityczne. Delegacja radziecka obstawała przy maksymalistycznym planie całkowitego, integralnego rozbrojenia, jakby nie pomna prześmiewczej krytyki wobec podobnych postulatów zgłoszonych przez Maksyma Litwinowa 30 listopada 1927 roku podczas jego pierwszego wystąpienia w Komisji Przygotowawczej¹⁶.

Nie uległy także zasadniczej zmianie zapatrywania Polski, która od Konferencji Rozbrojeniowej oczekiwała wzmocnienia własnego bezpieczeństwa. Postulaty radzieckie w sprawie dalszego eksploatowania klauzuli rosyjskiej stały się tym bardziej zasadne, że wpisywano je w polsko-radziecki pakt o nieagresji, który zrodził się w 1932 roku¹⁷. Proces dochodzenia do tej umowy nie był wolny od kontrowersji i zgrzytów, także odczuwalnych podczas obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Dominujące znaczenie miało to, że Polska i ZSRR znajdowały się w przeciwstawnych obozach. Radzieckiemu wołaniu o rozbrojenie – całkowite i natychmiastowe – Polska przeciwstawiała tzw. klauzulę historyczną. Państwa zmuszone do budowy swego systemu obrony narodowej od podstaw oczekiwały dozbrojenia, a nawet pewnych przywilejów, specjalnego traktowania. Zwolennicy tej tezy przekonywali, że ich sytuacja była w kontekście planów rozbrojeniowych odmienna od państw mających historyczną ciągłość. Postulaty z tym związane były kojarzone z silnie przez Polskę eksponowanego rozbrojenia moralnego. Ten, wcale nie nowy

¹⁶ V. M. Chajcman, *Sowietskije projekty konwencji o wseobszczem, polnom i niemedlennom pazorużenii i o sokraszczenii woorużenii w Podgotowitelnoj komissi*, w: *Problemy rozbrojenia 1919–1939*, red. W. Michowicz, Łódź 1983, s. 99 i n.

¹⁷ A. Skrzypek, *Strategia pokoju*, Warszawa 1979, s. 31 i n.

wątek, był podnoszony przez takie państwa jak Francja czy Polska, które w sposób szczególny wystawione były na nienawistną propagandę niemiecką¹⁸.

Polska uczyniła ze sprawy rozbrojenia moralnego sztandarowy problem swojej aktywności na Konferencji Rozbrojeniowej w 1932 roku. Różne konflikty i spory – jak wiemy towarzyszące konferencji od zarania – spowodowały, że polska propozycja urosła do roli „koła ratunkowego” dla obrad Komisji Politycznej KR. Był to bowiem jedyny punkt porządku obrad w tej Komisji, co do którego była względna zgoda. Przedstawiono go 27 lutego 1932 roku. Nie wywołał entuzjazmu ani też merytorycznej krytyki. Delegacja radziecka zasadniczo podzielała opinie przedstawione przez ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Jednak zdaniem szefa ludowego komisariatu spraw zagranicznych Maksima Litwinowa, teren KR nie był właściwy dla omawiania tego problemu. Propozycje tego rodzaju odwracały uwagę KR od istotnego jej zadania i skierowując prace na poboczne tory. Oświadczenie ministra Litwinowa nie wywołało reperkusji, co pozwoliło przekazać problem do powołanej *ad hoc* podkomisji. Anatol Łunaczarski, reprezentujący w niej ZSRR, wypowiadał się umiarkowanie, aczkolwiek występujące w propozycji polskiej elementy krytyki z powodu uprawianej przez Komintern propagandy, nie mogły znaleźć poklasku¹⁹.

Skupienie uwagi delegacji polskiej na rozbrojeniu moralnym jako integralnej części rozbrojenia materialnego znajdowało uzasadnienie w uznaniu go za podstawę międzynarodowego bezpieczeństwa. W tym względzie stanowisko Polski było na ogół zbieżne z postawą Francji, bardzo aktywną wówczas na KR. Dodatkowo konfliktowało to relacje z ZSRR, który sprzeciwiał się np. wszelkim formom kontroli międzynarodowej, o co apelował minister

¹⁸ W. Michowicz, *Genewska Konferencja* s. 182 i n.

¹⁹ „Przegląd Informacyjny Polska i Zagranica” (dalej „PIPiZ”) nr 12, 5.04.1932, s. 346; szerzej zob. St. Sierpowski, *Polskie plany moralnego rozbrojenia w okresie międzywojennym*, w: „Studia z Dziejów Najnowszych. Acta Universitatis Vratislaviensis. Nauki Polityczne” nr 1023, studia ofiarowane prof. K. Fiedorowi, Wrocław 1989, s. 121 i n.

August Zaleski 13 kwietnia 1932 roku. Ową kontrolę rozciągał zresztą na cały przemysł wojenny. Powoływał się przy tym na stosunek polskich i radzieckich sił, mówiąc o szczególnych kryteriach dotyczących ograniczenia lub redukcji zbrojeń. Wywód ministra Zaleskiego nie znajdował uznania wśród delegacji radzieckiej, której podstawą pozostawały plany rozbrojenia powszechnego, całkowitego i natychmiastowego. Dążenia te z kolei nie znajdowały ani zrozumienia, ani poparcia. Uwidocznilo się to wyraźnie w rezolucji przyjętej przez Komisję Ogólną 19 kwietnia 1932 roku stwierdzającą, że redukcja zbrojeń będzie stopniowa, przy czym trwająca konferencja „jest jedynie pierwszym etapem (...) ograniczenia na poziomie możliwie najniższym”. Przyjęta następnego dnia rezolucja stawiała pod znakiem zapytania całokształt prac rozbrojeniowych, skoro należało uwzględniać „bezpieczeństwo narodowe” oraz „sytuację geograficzną i warunki specjalne poszczególnych państw”. Także w tym wypadku delegacje polska i radziecka znalazły się w przeciwnych obozach²⁰.

Postęp w merytorycznej debacie utrudniały ponawiane zastrzeżenia państw niebędących w Lidze, jak Stany Zjednoczone czy Związek Radziecki, które wykluczały zgodę na jakąkolwiek kontrolę z powołaniem się na Pakt Ligi lub organy utworzone na jego podstawie. Remedium na ten stan rzeczy mogło być przystąpienie ich do Ligi Narodów. Jeśli w przypadku Stanów Zjednoczonych widoki na takie rozwiązanie były nikłe (choć podtrzymywane przez wiele lat²¹), to w przypadku ZSRR sytuacja ewoluowała w odmiennym kierunku. Formalnie w Moskwie obowiązywała teza, że akces Związku Radzieckiego zwiększyłby jego zależność od postronnych czynników. „Dlatego – mówił Gieorgij Cziczewin dziennikarzom w Berlinie 6 grudnia 1926 roku –

²⁰ „PIPiZ”, nr 16, 10.05.1932, s. 476–477; A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932–31 V 1937)*, Łódź 1989, s. 143 i n.; W. M. Chajcman, *Sowietskie projekty konwencji*, s. 105 i n.

²¹ J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995.

ZSRR nie da się zwabić do tej pułapki. Ci, którzy twierdzą, że Związek Radziecki przystąpi do Ligi mylą się. Chciałbym użyć mocniejszego zwrotu, ale się powstrzymam”²². Krytyczna, ale też mentorska postawa ZSRR wobec LN odpowiadała niektórym politykom, zwłaszcza z państw wrogo czy niechętnie usposobionym wobec egalitarystyczno-demokratycznych procedur. W tej grupie znajdował się też marszałek Józef Piłsudski, który tuż po przewrocie majowym mówił do Augusta Zaleskiego, szefa resortu spraw zagranicznych, że chciałby „aby Polskę było stać na to, aby przyjęła wobec Ligi taką postawę jak Rosja. Mam tylko nadzieję, że nadejdzie czas, kiedy Polska będzie dostatecznie silna aby móc to zrobić”²³.

Z różnych, także zasadniczych powodów, był to zamysł nieziszczalny. Jeśli nawet znajdował zrozumienie w resorcie kierowanym przez ministra Zaleskiego, to złudzeń musiała go pozbawić próba przeforsowania, w 1927 roku, projektu ogólnego paktu o nieagresji w formie uchwały Zgromadzenia. Pomijając istotne błędy polskich dyplomatów w zakresie odpowiedniego przygotowania gruntu dla takiej uchwały, zwracała uwagę reakcja tak Aristida Brianda jak i Chamberlaina, którzy uznali „za wysoce niewłaściwe” ze strony małego (lub słabego) państwa wysuwanie propozycji o takiej doniosłości. Poinstruowana prasa zagraniczna wyszydzała polską inicjatywę, a Zgromadzenie zgodziło się na rezolucję jedynie potwierdzającą postanowienia widniejące w Pakcie²⁴. Polską gałązkę oliwną odarto z wszystkich liści, jak to pokazała aktualna do tych wydarzeń karykatura satyrycznej „Muchy”.

Część historyków polskich łączy tę inicjatywę z negocjacjami, które pchnęły do przodu dyskusję zamkniętą podpisaniem 27 sierpnia 1928 roku tzw. paktu

²² R. Iljuchina, *Liga Nacji*, s. 189 i n.

²³ Marszałek zakończył swój wywód znaną w literaturze opinią zapowiadającą zgodę na sporą swobodę min. Zaleskiego w Lidze: „Niech Pan za nią idzie, jeśli to Pan uważa za konieczne, ale niech Pan w nią nie wierzy, jeśli nie chce się Pan dać nabrać”, P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 51 i n.

²⁴ Tamże, s. 64 i n.; W. Balcerak, *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010, s. 178–179.

Brianda–Kellogga. Była to jednak inicjatywa realizowana bez udziału Ligi, poza nią. Niemniej jednak doszło wówczas do widocznego zbliżenia między Polską i ZSRR, który coraz wyraźniej otwierał się na szersze kontakty międzynarodowe, także poprzez udział w pracach rozbrojeniowych Ligi Narodów. Znaczącym propagandowo elementem tej tendencji był tzw. protokół Litwinowa podpisany 9 lutego 1929 roku w Moskwie, który wprowadzał w życie zasady paktu Brianda–Kellogga, zanim konieczne procedury ratyfikacyjne zostaną dopełnione²⁵.

Zbliżenie osiągnięte dzięki tej inicjatywie z państwami graniczącymi od zachodu wzmogło zainteresowanie Moskwy dla szerszych kontaktów, których propagandową atrakcyjność z udziałem Genewy podkreślał Litwinow, awansowany w 1930 roku z zastępcy na ludowego komisarza spraw zagranicznych. Nie bez trudu finalizował prowadzone przez kilka lat rozmowy w sprawie paktów o nieagresji z europejskimi sąsiadami. Proces ten, zapoczątkowany układem z Litwą w 1926 roku komplikował się m.in. z powodu aspiracji Polski do roli lidera w relacjach tych państw ze Związkiem Radzieckim²⁶. Od 1926 roku, kiedy Polska weszła w skład Rady, m.in. jako reprezentant „wschodu Europy”, we wlekących się negocjacjach z ZSRR podkreślała konieczność uwzględnienia swych zobowiązań wynikających z Paktu. Dotyczyło to zwłaszcza znalezienia formuły pozwalającej zachować neutralność w razie niesprowokowanej napaści strony umownej, co zasadniczo kłóciło się z art. 16. Paktu. Polska krytykowała wyłomy w tym względzie widniejące w tzw. lokarneńskiej interpretacji tych zobowiązań. Mocarstwa zgromadzone w Locarno, w liście do delegacji niemieckiej z 16 października 1925 roku, uznały prawo Niemiec do udziału w sankcjach według ich własnej

²⁵ J. Łaptos, *Pakt Brianda–Kellogga*, Kraków 1988; H. Korczyk, *Traktat ogólny o wyrzeczeniu się wojny. Pakt Brianda–Kellogga: geneza, zawarcie, recepcja, działanie*, Kraków 1993.

²⁶ Zob. A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.

oceny wynikającej z położenia geograficznego i możliwości wojskowych²⁷. Analogiczną wykładnię przyjęły Litwa i ZSRR w układzie o nieagresji podpisanym w 1926 roku²⁸. Nadto, jeszcze w przypadku negocjacji polsko-radzieckich, Moskwa nie godziła się na wzmiankowanie LN w tekście układu. Zabiegi polskie nie odniosły skutku. Liga była nieobecna także w tekście Konwencji Koncyliacyjnej podpisanej w Moskwie 23 listopada 1932 roku, czego jeszcze latem tegoż roku strona radziecka nie wykluczała²⁹.

Manifestowana w Moskwie niechęć do instytucji genewskiej, podtrzymywana i utrzymująca się zwłaszcza w propagandzie wewnętrznej, zmieniła swój charakter w związku z rozpoczęciem w 1931 roku agresji Japonii na Mandżurię. Działalność militarystów japońskich naruszała stan rzeczy w Azji, ułatwiając nawet zbliżenie między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi³⁰. Silnie odczuwane zagrożenie ze strony Japonii przybierało w propagandzie radzieckiej także formę przestrogi przed ewentualną akcją zbiorową realizowaną pod flagą Ligi Narodów. Planowane (raczej jedynie brane pod uwagę) sankcje militarne miały oznaczać koncentrację sił idących na pomoc Chinom w pobliżu granic radzieckich. Zmiany tego rodzaju miały wymagać wzmożonej czujności i dodatkowej ochrony. Podobne dywagacje miały dobrze przygotowany grunt, skoro LN od zarania traktowano jako związek państw imperialistycznych

²⁷ Zob. szerzej H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław etc. 1986, s. 54 i n.; J. Wintzer, *Deutschland und der Völkerbund 1918–1926*, Paderborn 2006, s. 71 i n.

²⁸ St. Sierpowski, *Litewsko-radziecki pakt o nieagresji w świetle Paktu Ligi Narodów*, w: *Studia historyczne nad polityką, gospodarką i kulturą*, red. B. Halczak, Zielona Góra 2002, s. 115 i n.

²⁹ Tekst paktu i konwencji zob. *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, 1918–1932, red. nauk. T. Jędruszcak i M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 487 i n.; obszernie o umowie M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976, s. 168 i n.; także tenże, *Lata polokarneńskie*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, red. P. Łossowski, t. IV, Warszawa 1995., s. 344 i n.

³⁰ A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987, s. 69 i n.; H. Parafianowicz, *Nawiązanie stosunków dyplomatycznych ZSRR z USA w 1933 roku*, w: *Miedzy wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, red. J. Kiwerska, B. Koszel, Poznań 2002, s. 417 i n.

przygotowujących się do narzucenia kapitalistycznego modelu Krajowi Rad³¹. Trudno zarazem nie uwypuklić wpływu militarizmu japońskiego tak na europejską politykę Związku Radzieckiego, jak i budowany w Genewie z wielkim trudem „pałac pokoju” (dosłownie i w przenośni). Mimo dużego zaangażowania Ligi – podczas XIII Zgromadzenia oraz aż 18 sesji Zgromadzenia Nadzwyczajnego (w czterech turach od 3 marca 1932 r. do 24 lutego 1933 r.) – oraz pracy w rejonie konfliktu specjalnej misji, nie udało się zawrócić Japonii z drogi agresji. Wszystko to razem wzięte było namacalnym przejawem dramatycznej nieskuteczności Ligi i systemu kolektywnego bezpieczeństwa. Zbigniew Zawirski, w tezie doktorskiej broniącej na Uniwersytecie Poznańskim w 1933 roku, charakteryzował powstałą sytuację jako „rozpaczliwe ratowanie pozorów przy akompaniamencie zupełnej bezsilności”³².

Związek Radziecki, wpisując się w pokojowe oczekiwania Europy i świata uginającego się pod brzemieniem wielkiego kryzysu gospodarczego, finalizował pakt o nieagresji i porządkował stosunki dyplomatyczne ze swymi europejskimi sąsiadami. Stał się także jednym z głównych orędowników zdefiniowania pojęcia agresora. Problem ten jest dobrze opracowany w literaturze przedmiotu, a w stosunku do relacji polsko-radzieckich omówiony kompetentnie najpierw przez Andrzeja Skrzypka, później przez Waldemara Michowicza³³. W tym miejscu nieco więcej o polsko-radzieckich pertraktacjach w Genewie. Z polskiej strony prowadził je Edward Raczyński, od listopada 1932 roku delegat rządu polskiego przy LN. W informacji do ministra Józefa Becka podkreślał, że z prośbą o poparcie dla projektu definicji napastnika

³¹ R. Iljuchina, *Liga Nacji*, s. 197 i n.

³² Z. Zawirski, *Postępowanie pojednawcze w prawie narodów*, Poznań 1933, s. 97; Z. Rudnicki, *Systemowe i doktrynalne determinanty pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych w praktyce Ligi Narodów*, Kraków 2005, s. 164 i n.; syntetycznie i kompetentnie P. R. Kozłowski, *Japonia i Liga Narodów...*, w: *Liga narodów wybranych*, red. M. F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010, s. 142 i n.

³³ Zob. A. Skrzypek, *Strategia pokoju*, s. 68 in.; także W. Michowicz, *Genewska Konferencja*, s. 317 i n.

wystąpiła delegacja radziecka, silnie angażująca się w powodzenie projektu. Dzięki „polskim wysiłkom pozyskaliśmy dla koncepcji sowieckiej delegacje jugosłowiańską, duńską, fińską, estońską i belgijską”. Najważniejsze było jednak doprowadzenie do „życzliwej neutralności” Francję. „Obie delegacje prawie nie porozumiewały się bezpośrednio, lecz czyniły to bądź za naszym pośrednictwem, bądź przy naszej obecności”. Dzięki polskiej aktywności inicjatywa radziecka, która w Komitecie Bezpieczeństwa KR pierwotnie nie uzyskała poparcia większości, przeszła w głosowaniu w maju 1933 roku. „Ten rezultat byłby nie do pomyślenia bez naszej akcji, za którą też delegacja sowiecka wyrażała nam gorące podziękowanie”³⁴.

Do niezwykłej tonacji tego dokumentu dostrajała się informacja z 27 maja 1933 roku o rozmowie Borysa Steina, zastępującego w delegacji radzieckiej ambasadora Waleriana Dowgalewskiego z Emilem Rueckerem – szefem biura prasowego delegacji polskiej na KR. Borys Stein zainicjował rozmowę od „wprost entuzjastycznego” ustosunkowania się wobec współpracy podczas KR. Specjalnie podkreślił też polską pomoc udzieloną w Komitecie Bezpieczeństwa, której „w dużej mierze zawdzięczamy powodzenie naszej tezy”. W ślad za tym radziecki dyplomata proponował przyjąć procedurę podobną do podpisanego w 1929 roku tzw. protokołu Litwinowa. Miało to oznaczać możliwie szybkie, jeszcze w trakcie trwającej sesji KR, przyjęcie definicji agresora przez państwa, które ją uznały w Komitecie Bezpieczeństwa. W grę wchodziły – oprócz ZSRR i Polski – Mała Ententa, państwa bałtyckie, Turcja i ewentualnie Persja³⁵. Projekt ten, analizowany z niechęcią w Berlinie, Rzymie i Budapeszcie oraz z rezerwą Londynu i Waszyngtonu, został sfinalizowany podpisaniem regionalnej konwencji o określeniu agresora w lipcu

³⁴ AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, sygn. 203, k. 159–161, Delegat RP do min. J. Becka, Genewa bez daty, lecz maj 1933 r.; tajne W. Michowicz (*Genewska Konferencja*, s. 322–323) powołuje się na ten dokument jako na „koncept raportu E. Raczyńskiego z 22 maja 1933 r.”

³⁵ Tamże, k. 184–185; E. Ruecker do p. ministra Raczyńskiego, Genewa 27.05.1933, ściśle poufne.

1933 roku. W sumie objęła ona jedenaście państw, w tym Polskę i ZSRR, który zaliczył ją do nagłośnionych sukcesów³⁶.

Wyraźne zaangażowanie dyplomacji radzieckiej dla kompleksu spraw związanych ze zdefiniowaniem agresji wiązać należy ze zmianami ogólnej sytuacji wywołanej wystąpieniem Japonii z Ligi Narodów w marcu 1933 roku. Równolegle nasilały się groźby państw pokonanych w „wielkiej wojnie”, których punkt widzenia „nadreprezentowały” Niemcy, że jeśli zasada pełnej równości w dziedzinie bezpieczeństwa nie będzie respektowana, to Konferencję Rozbrojeniową porzuca. Na tej glebie wyrosła deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 roku, interpretowana w Berlinie (i pozostałych państwach pokonanych) jako zgoda mocarstw na równość w obszarze spraw wojskowych. Przyjęte rozwiązanie poprzedziły deklaracje min. Johna Simona w Izbie Gmin 10 listopada 1932 roku i powtórzona tydzień później w Genewie, na forum Biura KR, że rozbrojenie narzucone w traktatach pokojowych miało zapoczątkować proces w skali powszechnej. Próby zatrzymania Niemiec przy stole genewskich obrad zaowocowały pojawieniem się także pomysłu „paktu czterech”, godzącego – chociaż w różnym stopniu – zarówno w Polskę, jak i ZSRR³⁷.

Ponawiane przez Niemcy groźby opuszczenia Genewy zostały uskutecznione w listopadzie 1933 roku. Jakkolwiek do podobnego szantażu uciekały się także inne państwa³⁸, to jednak nieobecność przy genewskim stole Japonii i Niemiec nadawała rozbrojeniu charakteru irracjonalnego. Próby odwrócenia tej tendencji były pozbawione szans na sukces, skoro celem nadrzędnym Berlina była destrukcja istniejącego porządku międzynarodowego utożsamianego z traktatami – wersalskim i waszyngtońskim. Nierealna była też idea tworzenia „nowej” Ligi, zwłaszcza kiedy stało się prawdopodobne

³⁶ A. Skrzypek, *Strategia pokoju*, s. 68 i n.

³⁷ Szerszy kontekst zob. St. Sierpowski, *Mędzy wojnami 1919–1939, cz. 2: lata 1929–1939*, Poznań 1999, s. 144 i n.

³⁸ Nie stroniła od nich także Polska np. w 1926 r. w związku z dyskusjami na temat składu Rady LN czy też planowanego „paktu czterech”.

wstąpienie ZSSR w jej szeregi. W obliczu nasilającej się kampanii antykomunistycznej chciano wykorzystać trybunę genewską dla propagowania walki z faszyzmem i militaryzmem.

Mówiono o tym nie bez emocji, jakie wzbudzała dyktatorska polityka wewnętrzna i niesłabnące obawy przed ekspansją bolszewizmu. Odmienne głosy były w ówczesnym świecie słabo słyszalne, a partie komunistyczne represjonowane, nawet w państwach formalnie demokratycznych, jak Polska³⁹. Jednocześnie przy pomocy Kominternu w świat szła zdecydowana krytyka kapitalizmu i burżuazji, w tym również takich instytucji jak Liga Narodów, zbudowanej na oszukańczych hasłach – obrony pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. W zmienionych warunkach międzynarodowych, uwidocznionych zwłaszcza przez wystąpienie Japonii i Niemiec z Ligi w 1933 roku, rozważania na temat „zastąpienia” ich przez Związek Radziecki znalazły stosunkowo licznych zwolenników. Nie powiodły się próby przeciwdziałania lub utrudniania dla tego akcesu. Liczono się z tym zarówno w Genewie, Moskwie, jak i w Berlinie, gdzie dobrze znana była niechęć, nawet fobia części polityków polskich do wszystkiego co wiązało się z Rosją. Zainicjowana przez Hitlera propaganda mająca poprawić wizerunek Polaka w świadomości społecznej brała za podstawę rachuby antyrosyjskiego sojuszu. Sądono, że Polacy są zdolni iść na wojnę z Rosją „niemalże bez instynktu samozachowawczego”⁴⁰. W Tokio zdecydowano się w czerwcu 1934 roku nawet na interwencję posła Michała Mościckiego. Minister Koki Hirota stwierdził wówczas, że „Japonia i Polska najlepiej znają Rosję Sowiecką i wiedzą czego się trzymać: niestety inne państwa nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa wprowadzenia do Genewy Sowietów”⁴¹.

³⁹ A. Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski (1918–1938). Zarys historii*, Warszawa 1988.

⁴⁰ K. Pryt, *Kontakty kulturalne pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Polską doby rządów obozu Piłsudskiego w latach 1934–1939*, w: *Niemcy i Polska w trudnych latach 1933–1990*, red. B. Martin i in., Poznań 2004, s. 25.

⁴¹ AAN, sygn. 42, Delegacja RP przy Lidze Narodów, k. 4.

Sugestie Japonii nie zostały uwzględnione. Zainicjowane i lansowane przez Francję przyjęcie ZSRR do Ligi oraz uznanie jego mocarstwowości przez przyznanie stałego miejsca w Radzie, dokonało się 18 września 1934 roku bez wrogich demonstracji⁴². Powszechnie zdawano sobie sprawę, że dyplomacja radziecka, kierowana podczas prac genewskich przez Litwinowa, będzie popularyzowała dążenia i hasła dominujące podczas prac w Konferencji Rozbrojeniowej. Tylko nieliczne państwa miały do nich zaufanie i zjednywały poparcie. Najbardziej wyraziste – niemieckie, upadło wraz z opuszczeniem przez nich Genewy w listopadzie 1933 roku. To wówczas w Moskwie podjęto decyzję o przystąpieniu do Ligi. Dla rozwoju sytuacji pewne znaczenie miało podpisanie polsko-niemieckiego układu o niestosowaniu przemocy 26 stycznia 1934 roku. Zainicjowany wówczas flirt między Warszawą i Berlinem oddalał Polskę od Ligi i głoszonych pod jej flagą zasad. Niemal powszechne wołanie o reformę Ligi nie było życzliwie słuchane w Warszawie przekonanej, że dwustronne paktów pozwalają na politykę wolną od zawiłych i niestabilnych czynników zewnętrznych. W trwających przez lata rozważaniach dotyczących alternatywnych i potencjalnych zagrożeń rządu polskie do bardziej groźnych zaliczyły wschodnie. Taka też była konkluzja słynnej narady najstarszych generałów polskich u Marszałka 12 kwietnia 1934 r. Z tego przekonania wypływały nie tylko prace planistyczne, ale cała polityka zagraniczna.

Minister Beck nie był przekonany do Ligi i jej liderów⁴³ nie mniej niż do polityki współpracy i ogólnego zbliżenia z Rosją. Wpływał tą postawą na całą elitę państwa przekonaną – przynajmniej w opinii prezydenta Ignacego Mościckiego, iż jest on „tak wielkim mężem stanu, że nam go cała Europa

⁴² A. Skrzypek, *Polityka ZSRR w Lidze Narodów w latach 1934–1938*, w: *Szkice z historii polityki zagranicznej ZSRR*, Wrocław etc 1977, s. 77 i n.

⁴³ Sekretarz generalny Joseph Avenol to według min. Becka „marna figura balansująca w lokajski sposób między przedpokojami paru wielkich mocarstw, bez liczenia się nawet z minimum konwenansów, nie mówiąc już o pisanych zasadach Paktu” – zob. A. M. Cienciąła (opr.), *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939* [wydrukowano błędnie, powinno być 1932–1939] na podstawie tekstów min. Józefa Becka, Paryż 1990, s. 67.

zazdrości”⁴⁴. Pochłonięty grą z Niemcami Beck lekcewał politykę wschodnią. Jednym z przejawów było desygnowanie w 1936 roku na ambasadora do Moskwy Wacława Grzybowskiego, który na Kreml miał coraz mniej akceptowany wstęp.

Był to fragment szerszego zjawiska nazywanego reformą czy istotną reorganizacją Ligi – organizacji formalnie ważnej, która w 1937 roku liczyła 57 członków, najwięcej w jej dziejach. W dyskusjach tych poglądy polskie i radzieckie oddalały się. Warszawa opowiadała się za ograniczeniem roli i kompetencji Ligi oraz uznaniem opcji brytyjskiej. Według nich Genewa to miejsce spotkań o charakterze konsultacyjnym. Natomiast Związek Radziecki chciał widzieć Ligę jako narzędzie nacisku na faszystowskich burzycieli pokoju i wspierał francuskie propozycje utworzenia swoistego sojuszu obronnego o sprecyzowanych zobowiązaniach. W tej swoistej rywalizacji większość państw rachowała na korzyści wynikające z „dogadania się” z Niemcami (rzadziej z Włochami, wcale z Japonią?) lub wkraczała na drogę neutralności. Polska znalazła się na miejscu tych ostatnich, sądząc, że pakty o nieagresji są ważną, wystarczającą gwarancją ich pozycji międzynarodowej i bezpieczeństwa.

Z drugiej strony wiara w system ligowy została, i to kilka razy, skutecznie zdezuowowana. Minister Józef Beck czy to za życia Marszałka, czy też w szybko zmieniających się warunkach naznaczonych remilitaryzacją Nadrenii, wojną wewnętrzną w Hiszpanii, agresją na Etiopię czy niesławnym Monachium, miał bez porównania więcej zaufania dla porozumień dwustronnych niż niewątpliwie skompromitowanego bezpieczeństwa zbiorowego. W liście do ambasadora Józefa Lipskiego z sierpnia 1938 roku odrzucał możliwość zdecydowanego nacisku na Niemcy w sprawach gdańskich: „Jeśliśmy nawet poszli >>na ostro<< z Hitlerem, to kto nas poprze. Przecież sprzedano by nas

jak bułkę za grosz. Twoje założenie ambasadorze jest słuszne, ale nie ma po temu ani sił potrzebnych, ani odpowiedniego klimatu na Zachodzie”⁴⁵.

W niezmiernie złożonych warunkach finału międzywojnia Polska próbowała balansować tezą o równej odległości Warszawy od Berlina i Moskwy. Była ona teoretycznie pozorna, a praktycznie nie realizowana, a więc nieprawdziwa. Przekonuje o tym Stanisław Żerko, pisząc, że „z Warszawy do Berlina było znacznie bliżej niż do Moskwy, nie tylko w znaczeniu geograficznym. Od ZSRR dzieliło Polskę wszystko podczas gdy przy wszystkich zastrzeżeniach wobec ideologii hitlerowskiej, w Trzeciej Rzeszy polscy przywódcy widzieli państwo, z którym można będzie umocnić zawiązujące się dobrosąsiedzkie stosunki”⁴⁶.

Relacje polsko-radzieckie w obszarze działalności LN wypadają blado. Istotne znaczenie miała wspomniana wyżej asymetria genewskiej aktywności obu państw z udziałem Ligi i na jej forum. W grę wchodziła nie tylko krótka – z formalnego punktu widzenia – obecność Polski i ZSRR w LN, ograniczona do lat 1934–1939. Istotniejsze znaczenie miało to, że aktywizacji ZSRR w Genewie towarzyszyło wyraźne wyciszenie działalności Polski, która w 1938 roku z własnej woli zrezygnowała z ubiegania się o przedłużenie swego półstałego miejsca w Radzie. Pewną rolę odegrała obawa, że tajne głosowanie w Zgromadzeniu anno domini 1938 nie dałoby jej tylu głosów ile trzy, sześć, dziewięć lat wcześniej. Może nawet nie uzyskałaby koniecznego poparcia 2/3 głosów, zważywszy na złe notowania Warszawy w związku z uznaniem agresji włoskiej na Abisynię, Anshlussem wykorzystanym do wymuszenia na Litwie nawiązania stosunków, sprawą Zaolzia⁴⁷. Wytykano jej, że kultywuje i rozwija

⁴⁵ Cyt. za M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP w latach 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 247.

⁴⁶ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 19.

⁴⁷ A. Skrzypek, *W kręgu koncepcji Międzymorza i taktyki balansowania w: Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, red. P. Łossowski Warszawa 1995 s. 497 i n.

dobrze stosunki z zadeklarowanymi wrogami Ligi – Niemcami, Włochami, Węgrami, nawet Japonią.

We wszystkich tych kwestiach oraz zdecydowanej większości innych wydarzeń z zakresu polityki międzynarodowej tego czasu, Polska znajdowała się w obozie przeciwnym niż ZSRR. Udział LN w tych wydarzeniach miał coraz bardziej symboliczny charakter. Nie jest przeto tylko „winą” obu państw, że ligowa optyka (także ta wyidealizowana) nie była i nie jest łaskawa ani dla Polski, ani dla ZSRR.